Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczných.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2[illegible]6. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

| | miesięcz. | kwart. | 6 miesięcz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| „ Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
**Numer pojedyńczy 5 kop.**
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya



## Listy z nad Tybru.

(Włochy i Austrya.—Polacy w Rzymie).

(Koresp. własna «Dzien. Kij.»).

*Rzym, 27 lipca 1910*

Oryginalnym w istocie jest stosunek Włoch do Austryi, oba państwa należą do trójprzymierza, ale zarówno we Włoszech jak i w Austryi mówią ciągle o wojnie i przygotowują się do niej. Dyplomatyczne stosunki, pozornie, nie pozostawiają nic do życzenia, za to istnieje jakiś ukryty ferment w ludności, obopólna nieufność, podejrzliwość i nieustanna zapowiedź starcia.

Niema wątpliwości, że do podobnego stanu umysłów przyczynia się iredentyzm włoski, w Trydencie i Tryeście. On to pielęgnuje ową podejrzliwość w jednym i drugim kraju. Austrya ufortyfikowała w ostatnich latach pogranicze swoje od strony Włoch, podobno—bardzo silnie, więc i Włochy czynią to samo od swojej strony. Włochy wzmocniły flotę wojenną, budują nowe pancerniki, więc i Austrya buduje cztery nowe Dreadnoughty. Zarówno na lądzie jak i na morzu, zdawałoby się, zanosi się na rozprawę. We Włoszech towarzystwa strzeleckie, zorganizowane na wielką skalę, uważają się za przyszłych wolnych strzelców, w razie wojny z sąsiadem.

W Austryi śledzą bacznie swego sprzymierzeńca. Co chwila jakiś mały wypadek na pograniczu mąci harmonię: jacyś oficerowie austryaccy przekroczyli samowolnie granicę—aby widocznie zbadać teren, jak tutaj twierdzą—to znów jeden z generałów włoskich czy austryackich palnął mówkę wojenną, albo też do Włoch zjechała komitywa z Tryestu i—w powietrzu czuć jakby zapach prochu.

Z tem wszystkiem, sądzę, trójprzymierze będzie przedłużone, dlatego że stanowisko Włoch w tej ugodzie jest tak wygodne, jak tylko życzyć sobie mogą. Trójprzymierze obowiązuje je jedynie w razie zaczepienia Niemiec czy Austryi przez Rosyę lub Francyę. Że zaś o tem dzisiaj mowy niema, więc Włochy stanowią raczej hamulec w wojowniczych zapędach swoich sprzymierzeńców i dlatego też Francya obojętnie patrzy na dalsze pozostawanie Włoch w trójprzymierzu.

Faktem jest, że przyjaźń z Austryą jest tu wysoce niepopularna. Kiedy przed dwoma laty odbywały się wielkie manewry wojskowe w okolicach Trewizu, w Austryi opinia publiczna poczytała je za prowokacyę i uważała je za generalną próbę strategicznych ruchów przeciw Austryi.

Nie inaczej także zapatrują się we Włoszech, na silne zbrojenie się Austryi na Adryatyku. Port wojskowy w Poli, kanał Fasana, zatoka w Cattaro i wreszcie uzbrajanie portów w Sebenico, wzmacnianie portu w Lissio, — wszystko to poczytują w Italii jako symptom, że Austrya chce być silną na Adryatyku, na przypadek jakiego konfliktu. Port wojenny w Poli, uzbrojony w armaty dużego kalibru 280 i 305, stał się niesłychanie silną podstawą operacyi floty austryackiej.

Obecnie Włochy zarządzają wielkie manewry floty na morzu Śródziemnem.

W Austryi nie mogą zapomnieć, że w r. 1866 opinia publiczna włoska, pchnęła króla Wiktora Emanuela i Cavoura do wojny.

W ostatnich zaś czasach odwiedziny Mikołaja II w Racconigi pod Turynem, ostentacyjny sposób, z jakim go tam przyjęto, dolały oliwy do ognia podejrzeń w Wiedniu, tem więcej że wizyta cesarza Franciszka Józefa w Rzymie dotąd na siebie czekać każe.

W tym kontraście widzę całą oryginalność stosunku pomiędzy Włochami i Austryą.

— —

Kolonia polska rozjechała się na gorące letnie miesiące. Kolegium polskie z rektorem ks. Pawłem Smolikowskim i wicerektorem, księdzem Czorbą, udało się do Albano pod Rzymem, gdzie posiada własną ładną willę, z dużym ogrodem.

Z OO. Zmartwychwstańców generał ks. Kasprzycki jest chwilowo w Ameryce, został O. Władysław Marszałkiewicz. Ks. arcybiskup A. Symon wyjechał dla leczenia się do sanatoryum pod Insbrukiem. Ks prałat i szambelan Adam Sapieha udał się do Galicyi, do rodziny. Został zaś w Rzymie ks. Kazimierz Skirmunt. Kilku polskich artystów bawi w okolicach wiecznego miasta. Zostały siostry Nazaretanki i Zmartwychwstanki. Pobyt w Rzymie w lecie zresztą nie jest wcale dokuczliwy, owszem tutaj znosi się gorąco łatwiej niż w wielu innych wielkich stolicach.

**Weryha.**

## Z prasy polskiej.

### Zmiana systemu.

Z powodu kursujących pogłosek o zmianie systemu polityki antypolskiej — „Kuryer Poznański" pisze:

«Sądząc z różnych głosów prasy niemieckiej, i to głosów poważnych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zastosowanie ustawy o wywłaszczeniu należy uważać za odroczone. Powtarzamy, że nie wysnuwamy z tego bynajmniej wniosku, jakoby nastąpić miała zasadnicza zmiana całego systemu antypolskiego. Nie czas jeszcze po temu. Należy raczej wyrazić przypuszczenie, że rząd, nie korzystając z ustawy o wywłaszczeniu, uprawiać będzie nadal dzieło germanizacyi «kresów wschodnich» tem energiczniej, choć innymi środkami, środkami bardziej pozytywnymi, i to zarówno w gospodarczej, jak kulturalnej dziedzinie».

### Grunwald a idea Jagiellońska.

„Ziemia Lubelska", porównywując spotęgowanie narodu niemieckiego z przed pięciuset laty z teraźniejszym „Drang nach Osten", wykazuje, że zwycięstwo grunwaldzkie było nietylko tryumfem oręża, lecz zarazem i wskazówką, że w zrzeszeniu ludów sąsiadujących z niemcami, jest najpewniejsza broń przeciw najazdowi i przeciw matactwom zachodniego sąsiada.

«Rezultaty braterstwa polsko-litewskiego były zbyt bijące w oczy, zbyt doniosłe, ażeby nie dały zachęty do dalszego rozwoju braterstwa ludów. Błogosławiony po wsze czasy w pamięci dziejowej ród Jagiellonów, osiadł też jeszcze na tronie czeskim i węgierskim, — dając początek idei zrzeszenia ludów słowiańskich, idei, która w późniejszych czasach wyłania się niejednokrotnie, czy to w postaci osadzenia królewicza Władysława na tronie moskiewskim, czy to w projekcie osadzenia na tronie polskim cara moskiewskiego. Ideę zrzeszenia ludów słowiańskich, poczętą przez Jagiellonidów, śmiało też można nazwać ideą jagiellońską».

Oczywiście, idea ta jest nienawistna dla tych, którzy na walce szczepów słowiańskich opierają swoje zdobycze.

«To też potężne jeszcze w Rosyi wpływy niemieckie dokładają wszelkich usiłowań, ażeby ten promyk światła, jaki pada z dziejów polskich na stosunki z sąsiadem zachodnim, nie oświecił umysłowości rosyjskiej. Z pomocą najemnych agentów swoich, przystrojonych w sztuczne piórka pseudopatryotyzmu rosyjskiego, dyskredytują ideę jagiellońską w Rosyi, wystawiając ją jako straszaka dla Rosyi. A ogół rosyjski, przywykły od wieków *iurari in verba magistri* — niemca, nie zdaje sobie z tego sprawy, — ku szkodzie własnej i szkodzie całej Słowiańszczyzny».

### Dr. Czerkawski o neoslawizmie.

Prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Włodzimierz Czerkawski, zamieścił w „Roli" obszerny artykuł o neoslawizmie.

Podajemy parę ustępów:

«Jego (neosłowianizmu) ideowa podstawa, że głównem zadaniem słowiańszczyzny jest obrona przed niebezpieczeństwem niemieckiem, podczas gdy wszystkie inne sprawy mają tylko drugorzędne, wewnętrzne znaczenie, odbierała kwestyi polskiej jej właściwą doniosłość, równając ją z zagadnieniem czeskiem lub kroackiem. Odtąd Słowiańszczyzna występowałaby na zewnątrz zwarcie i jednolicie; dla innych ludów nie byłoby w niej żadnego rozłamu. A szłaby z konieczności pod przewodnictwem Rosyi, jako jedynego potężnego słowiańskiego państwa, mimo zasadniczego uznania równouprawnienia wszystkich narodów słowiańskich. Rosya osiągnęłaby przeto cel, o który zabiega już od wieku: otrzymałaby mandat zastępowania interesów wszystkich słowian w koncercie europejskim.

«Wszystkie próby wytworzenia jakiegoś *modus vivendi* między Polską a Rosyą opierały się na ustępstwach, które my mieliśmy poczynić. Czy był to kierunek ugodowy, czy jeszcze niebezpieczniejszy w swych następstwach neoslawizm, zawsze polacy mieli najpierw z czegoś zrezygnować, ażeby wzamian uzyskać od Rosyi koncesyę, na innem, stanowczo mniej doniosłem polu. I co gorsza, proponowały się ofiary z naszej strony już z góry, a ulg wyczekiwano dopiero jako następstw tego pojednawczego stanowiska, tej bolesnej redukcyi naszego narodowego programu.

«Neoslawizm zaszedł na tej drodze dalej, niż dawniejsze próby, bo z jednej strony chciał wywołać w społeczeństwie nastrój mu obcy—pownego podporządkowania poczucia narodowego pod ogólniejszą ideę wspólności rasowej — a powtóre po raz pierwszy stanowczo i wyraźnie żądał koncentracyi naszych wysiłków jedynie na zachodnich kresach Słowiańszczyzny, rezygnując z rezultatów wiekowych prac na Wschodzie i Południu. Tam nasza rola miała być skończona, jedynym postulatem było zapewnienie pewnych kulturalnych praw dla mieszkających tam polaków, jako materyalnie, cywilizacyjnie i społecznie poważnej mniejszości—nic więcej.

«Dla potężnego politycznie narodu akcentowanie wspólności pochodzenia z innymi jest środkiem do ich opanowania, dla narodu mniejszego, lecz niepodległego czynnikiem obrony, ale dla narodu pozbawionego samodzielnego bytu właśnie przez swych pobratymców, ukrytem przyznaniem, że polepszenia swego bytu może szukać tylko w życzliwości swych zwycięzców, której spodziewa się właśnie z tytułu rasowego pokrewieństwa. Nie potrzebuję chyba dodawać, jak fatalnie takie stanowisko musi oddziaływać na poczucie godności narodowej, niewątpliwie jeden z głównych czynników patryotyzmu, jak krępująco wpływa na myśl o ekspansyi narodowej, bez której trudno myśleć o energii i postępie. Z chwilą, gdy idziemy w imię słowiańskości, rezygnujemy już z góry z możności rozwoju narodowego w tych kierunkach, w których mogłoby dojść do starcia z żywiołem rosyjskim, poprzestajemy na tem, co mamy. A jak w życiu prywatnem, tak i publicznem, pozostanie na miejscu jest równoznaczne z cofaniem się i upadkiem».

### Nasze obowiązki względem Polonii amerykańskiej.

„Słowo Polskie" zwraca uwagę na to, że Polonia amerykańska zawsze gorliwie spełniała swe obowiązki narodowe względem metropolii. Lecz i my względem naszych rodaków za oceanem mamy również obowiązki.

«Dotychczas, niestety, nie wypełniliśmy ich wcale.

«Za nielicznymi wyjątkami, delegaci z Polski jeździli do amerykańskiej Polonii przedewszystkiem po pieniądze, aby dostać coś z Ameryki dla swej partyi — a choćby na prace narodowe w ojczyźnie. I stwierdzić trzeba, że wychodźtwo amerykańskie chętnie zawsze ze swą ofiarą na sprawę narodową śpieszyło.

«Stosunek ten należy jednak zmienić. Nie negujemy obowiązków, jakie mają polacy amerykańscy wobec macierzystego kraju.

«Ale i kraj macierzysty ma wobec amerykańskiego wychodźtwa obowiązki.

«Musimy stąd dopomódz mu, aby mogło ono wytworzyć u siebie pełnię odrębnego swego życia kulturalno-narodowego. A są w niem jeszcze na gruncie amerykańskim słabe luki, które koniecznie zapełnić trzeba, jeśli społeczeństwo polskie w Ameryce ma się od zamerykanizowania za lat kilkadziesiąt obronić.

«Musimy stąd dopomódz polskiej ludności w Ameryce do wytworzenia tam polskich ośrodków wiedzy i nauki. Stać nas na więcej niż dwie wszechnice. Tylu polaków pracuje naukowo po francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich uniwersytetach. Tyle u nas młodzieży z naukowemi kwalifikacyami marnuje swe zdolności, odrabiając dla chleba «urzędowe kawałki».

«Sprawa polskiego uniwersytetu w Chicago jest naprawdę aktualną».

## Grunwald w Chicago.

O uroczystym obchodzie święta grunwaldzkiego w Chicago pisze korespondent „N. Reformy":

W niedzielę, dnia 17-go lipca, rano, w ośmiu parafiach polskich w Chicago odprawione zostały nabożeństwa, podczas których duchowieństwo wygłosiło kazania o znaczeniu bitwy pod Grunwaldem dla Polski. Po nabożeństwach zebrały się towarzystwa i gromady wiernych na dziedzińcach parafialnych i stąd ruszyły na główny punkt zborny przy Ashland avenue i ulicy 18. Tam znajdowały się już niektóre towarzystwa, przeważnie wojskowe. Po kolei przybywały inne grupy z dalszych parafii, między niemi kilka grup konnych, i szykowały się wzdłuż ulic 16 i 17, tudzież po obu stronach Ashland avenue.

O godz. 12-ej m. 30 w południe p. Zygmunt Schmidt, marszałek pochodu, dał znak do rozpoczęcia pochodu. Na czele ruszył cały pluton policyi, torując drogę pochodowi. Za nim szła konnica z parafii św. Wojciecha i Stanisława, a dalej pięć dywizyi w następującym porządku: Dywizya I—towarzystwa wojskowe. Dywizya II—goście czescy i słowaccy. Dywizya III—sokoli i sokolice. Dywizya IV—towarzystwa cywilne. Dywizya V—rydwany, powozy, automobile.

Pochód posuwał się przez Ashland avenue do Archer avenue, dalej przez Lock avenue i Center avenue do ulicy 31, gdzie nastąpiła defilada przed dywizyami z Bridgeportu. W dzielnicy tej entuzyazm doszedł do punktu kulminacyjnego. Domy w tej dzielnicy były prześlicznie przybrane w sztandary polskie i amerykańskie i żadna parafia polska nie dorównała pod względem dekoracyi Bridheportowi. Pochód posuwał się dalej do ogromnego ogrodu „White Sox Baseball Park". Dwa rydwany, pięknie przystrojone, wiozły po 80 chłopców i dziewcząt w strojach krakowskich. Kapeli było przeszło 20. W pochodzie wzięła także udział kompania I-sza drugiego pułku milicyi stanu Illinois.

Około godz. 1-ej m. 45 przybył do parku gubernator stanu Illinois, p. Karol Deneen, następnie ks Rhode, biskup polski, witany gromkimi oklaskami i okrzykami. Na estradzie zajęli miejsca dygnitarze świeccy i duchowni, tu umieszczono również sztandary w liczbie około 100. Obok stał ogromny chór zjednoczonych towarzystw śpiewackich z dyrygentem, p. Małkiem na czele. Ogółem liczba obecnych wynosiła około 20,000.

Około godz. 8-ej po południu prezes komitetu, p. Filip M. Ksycki, zagaił obchód, przemówiwszy krótko po polsku i po angiel-

sku. Następnie przemówił ks. biskup Rhode, najpierw po angielsku, ze względu na gości amerykańskich. Ks. biskup wymownie i jasno przedstawił znaczenie bitwy pod Grunwaldem i wywołał wielkie wrażenie. Amerykanie teraz dopiero pojęli, dlaczego polacy rocznicę tej bitwy obchodzą tak uroczyście. Mówca zakończył charakterystyką prusaków, spadkobierców zakonu krzyżackiego i jego polityki zbrodniczej. Przemowa polska była krótka, gdyż rodacy nie potrzebowali tak dokładnych wyjaśnień.

Mowa polska ks. **Jana Kosińskiego** wywołała także wielki entuzyazm pośród słuchaczów. Nastąpiła przerwa w przemówieniach, podczas której muzyka pod batutą p. B. J. Zaleskiego odegrała wiązankę melodyi polskich. Gdy ucichły tony muzyki, przemówił krótko, a właściwie odczytał swoją mowę, gubernator stanu Illinois, p. Charles S. Deneen, wspominając o Grunwaldzie, o Kościuszce, Koperniku i t. d. Po tej mowie chóry żeńskie odśpiewały kantatę na cześć króla Jagiełły.

Miały nastąpić ćwiczenia sokołów—ale tutaj nastąpił przykry epizod, który prasie angielskiej dał powód do niepochlebnych o nas komentarzy. Sprawa rozegrała się pomiędzy sokołami, należącymi do Związku narodowego polskiego, a sokołami „wolnymi", czyli secesyonistami. Chodziło o drobnostkę. Najpierw odbyli ćwiczenia sokoli związkowi, następnie ćwiczyć się mieli sokoli „wolni", oba odłamy bez towarzyszenia muzyki. Gdy przyszła kolej na „wolnych", zażądali oni muzyki, do czego nie dopuścił komitet, w myśl poprzedniej umowy pomiędzy naczelnikami obu odłamów. Sokoli „wolni" uszykowali się do wstępnego marszu, ale wkrótce oświadczyli, jakoby im sokoli związkowi naumyślnie przeszkadzali i rozeszli się.

Nastąpiło odśpiewanie hymnu amerykańskiego, poczem przemówił bardzo pięknie d-r Kazimierz Żurawski. Zakończyły uroczystość ćwiczenia wojskowe. W końcu odczytano rezolucye, którą uczestnicy obchodu pośród głośnych oklasków i entuzyastycznych okrzyków uchwalili. Rezolucya wyraża hołd rycerzom z pod Grunwaldu, piętnuje prześladowanie narodu polskiego i ubolewa nad „chwilowem odwróceniem się braci litwinów od wspólnej dla obydwu narodów sprawy".

## Francuz o Polsce.

—ooo—

Redaktor naczelny «Gil Blasa», p. Henryk Noussanne, przed opuszczeniem Warszawy zapragnął «Kuryerowi Warszawskiemu» oraz jego czytelnikom złożyć «swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty», ujął je więc w artykuł umyślnie dla dziennika tego napisany, który dajemy tu w przekładzie.

Kraków to miejsce święte: wszystko tchnie przeszłością świetną Polski, tego rycerza wiary przed bramami barbaryi azyatyckiej! Tu i owdzie tylko widać znak życia gorączkowego nowoczesnego z jego hałaśliwością i dreszczem!

Aby jednak poznać Polskę, unoszoną falą przemysłu i handlu w szerokiem znaczeniu słowa, trzeba być w Warszawie.

Tu i chwała przeszłości, tu uciechy i smutki, tu nadzieje i troski, któremi biły serca przodków, mieszają się w gwarze nowoczesnego miasta, stolicy pracy i wysiłków ludzkich. Tymczasem jednak Warszawa poza swem życiem przemysłowem nie przegląda się w szarej Wiśle jedynie dla podziwiania swych kominów dymiących. W zadumie swej duszy szuka ona na powierzchni tej pięknej rzeki śladów krwi przodków, nad jej brzegami między Krakowem a Warszawą przelanej.

Dla niej w tej samej Wiśle przeglądają się dumne wieże Wawelu, a w wieczornym zmroku zda się Warszawie, że przesuwają się nad jej brzegami duchy bohaterów i królów. Nad tą tedy Wisłą powstaje praca odrodzenia Polski, z całym zasobem energii tego płodnego ludu prostego i wysoko kulturalnych warstw wyższych.

Wielkie losy czekają tę stolicę!

Wszystko, zgodnie ze zdaniem Lessepsa, przepowiada jej wielką przyszłość. Będzie ona jednem z największych środowisk świata. Naturalne przyczyny, jakie są tu nagromadzone, same to zdziałają.

Możnaby chcieć i robić wiele przeciw Warszawie, nigdy jednak wydrzeć jej nie można jej położenia, które z niej robi punkt węzłowy dróg świata.

Poza tem natura uposażyła naród polski tak bogato, obdarzyła takiem życiem i uchwytnością postępu, taką ruchliwością uczuć i łatwością asymilacyi, entuzyazmem dla przedsięwzięć najśmielszych, iż tu nie może być wątpliwe zwycięstwo ducha nad siłą, przemagającą chwilowo.

Wywożę z mego krótkiego pobytu w Polsce, a w szczególności w Warszawie, przeświadczenie o bezwarunkowem odrodzeniu się sił polskich i o zajęciu przez naród polski pierwszorzędnego stanowiska w słowiańszczyźnie, usprawiedliwionego jego duchową kulturę. Gdy lat temu cztery bawiłem w Poznaniu i Krakowie, badając ówczesne pruskie prześladowanie szkolne, wywołujące oburzenie całego świata cywilizowanego, ufałem, że kiedyś sprawiedliwość i prawo wezmą górę nad uciskiem; znalazłem atoli Polskę jakby unieruchomioną przez cierpienie.

W Krakowie dopiero ujrzałem ją obudzoną, przejętą radością obchodu Grunwaldzkiego, uświetnionego wspaniałym darem Paderewskiego.

Ile to dróg przebytych od lat czterech, ile prawdy w tem wiecznem zwycięstwie natury rzeczy nad błędem ludzkim!

Gdyż matka natura wydała z siebie to drzewo wspaniałe słowiańskie, którego najobfitszą w kwiaty gałęzią, najsilniejszą, jest gałąź polska. Mogli ją obcinać, kaleczyć — odrosła tem silniejsza i piękniejsza!

Wierzę najzupełniej w końcowe zwycięstwo polskiej myśli, mądrej, pełnej zgody i przejętej dążeniem do tej wolności, która warunkuje dalsze losy ludzkości.

Wierzę, że, w miarę wolności Polski, cała słowiańszczyzna będzie mogła lepiej oddać się pracy użytecznej i zbierać owoce swej zgody.

Z radością przekonałem się, że prasa polska, tyle dla mnie łaskawa, i dla której zachowam niewygasłą wdzięczność, stoi na wysokości swego zadania i dzielnie przoduje w dziele odrodzenia sił polskich. Składam jej tu mój hołd, pełen szacunku i uwielbienia.

Prasa francuska śledzić będzie w dalszym ciągu z serdecznem zajęciem dzielne usiłowania swoich kolegów i gotowa im zawsze służyć w zwalczaniu ciemności i błędów.

*Henryk de Noussanne.*

## Z prasy rosyjskiej.

Omawiając zarządzoną przez ministerstwo rewizyę „statystyki" własności ziemskiej w naszym kraju, pisze „Riecz" w ostatnim numerze:

«Reforma ziemska w kraju Zachodnim przedsiębrana przez rząd pod presyą 33 posłów do Rady Państwa nie klei się od samego początku. Smutne jej losy znajdują uzasadnienie w jednej z podstawowych maksym rzymskiej jurysprudencyi: *Quod ab initio vitiosum est, tractu temporis convalescere non potest*».

Przypominając następnie, że tylko pewne okoliczności przeszkodziły uchwaleniu tego projektu w obu izbach już w ciągu sesyi ubiegłej, pisze „Riecz" dalej:

«Jeżeli projekt został złożony w izbach, jeżeli w chwili obecnej mógł on już być prawem, gdyby nie stanęły na przeszkodzie okoliczności postronne, tedy należy przypuszczać, że projekt był dostatecznie opracowany przez rząd i dalszych uzupełnień nie potrzebował. W innym wypadku rząd nie zdecydowałby się na wniosienie go do Dumy, chodzi bowiem o rzecz poważną. A tymczasem z okólnika p. Gerbla do gubernatorów widać, że rząd niema najmniejszej pewności co do zgromadzonych danych statystycznych i że nawet to podstawowe zadanie projektu — zabezpieczenie panowania żywiołowi rosyjskiemu — nie może być uważane za spełnione. Rząd zaleca sprawdzić dane, zgromadzone przez władze miejscowe, ale ponieważ czasu braknie i różne okoliczności stoją na przeszkodzie, więc wypadnie poprzestać na sprawdzeniu dwóch czy trzech powiatów, a zresztą zdać się na los szczęścia.

«Dokonywa się tedy reformy, która opiera się na względach, nie mających nic wspólnego z jej istotą. W takich warunkach naturalnie istota projektu nie jest opracowana, a w rezultacie mamy do czynienia z karykaturą projektu.

«Ale czyż można było przypuścić, że i ten postronny cel reformy, któremu złożono tyle ofiar, pozostanie zupełnie we mgle, zarysowując się w niejasnych konturach, że projekt i w tej części będzie zupełnie nieopracowany, a rewizya jego będzie dokonywana już po rozprawach nad nim w izbach».

Widocznie rząd bardzo był pewny swoich „prawodawców", kiedy zdecydował się przedłożyć im projekt, niedokończony w części najdrażliwszej.

W ostatnim tomie poważnego „Wiestnika Jewropy" znajdujemy uwagi o rozprawach nad projektem finlandzkim w izbach. Uwagi cokolwiek spóźnione, tem niemniej bardzo interesujące.

«Finis Finlandiae» zawołał z tryumfem jeden z najbardziej rozwydrzonych krzykaczy nowokreowanego rosyjskiego nacyonalizmu, kiedy finlandzki projekt prawa został uchwalony przez Dumę Państwową. Natomiast prezes rady ministrów nie uważa, ażeby Finlandyę czekał taki los i zapewnia, że finlandzka autonomia i finlandzkie przywileje zostaną najzupełniej uszanowane. Atoli okrzykowi p. Puryszkiewicza niepodobna odmówić pewnego znaczenia, maluje on doskonale zamiary i cele tego projektu. Inaczej zaś rzecz się ma, jeżeli uważać go za proroctwo. Przeszłość Finlandyi jest rękojmią jej przyszłości. Naród, który w tak krótkim czasie stworzył wysoką kulturę, zniesie próby, które go czekają, jakkolwiek byłyby one ciężkie i długotrwałe. A kraj, przez ten naród zamieszkiwany, zachowa zawsze właściwy sobie charakter.

«Jeżeli nie sprawdziły się słowa Kościuszki, jeżeli Polska po stracie bytu państwowego nie przestała istnieć jako narodowa całość, jeżeli jedności polskich uczuć i myśli nie szkodziła i nie szkodzi przynależność polaków do trzech różnych państw, to jeszcze mniej danych jest na to, ażeby spodziewać się «końca Finlandyi». Niech marzą o nim zaślepieni zwolennicy chwilowego powodzenia, ale naród rosyjski, którego siła nie polega na cudzej niemocy, «końca Finlandyi» nie potrzebuje.

(j)

## Listy z wystawy odeskiej.

—o—

**Rybołówstwo.**

Pawilon rybołówstwa, piękny gmach o barwie czekoladowej, zbudowany w stylu zakopiańskim, a sprowadzony do Odesy z wystawy częstochowskiej, oddawna przykuwał swym wyglądem uwagę gości wystawowych, lecz dopiero przed paru tygodniami został całkowicie urządzony.

Olbrzymie bogactwa rybne i wodne południa stają tu przed oczy widza, metodą poglądową objaśniając czem jest rybołówstwo i jaką być powinna racyonalnie stosowana sztuczna hodowla ryb.

Pawilon ten, urządzony staraniem zarządu dóbr Państwa w gub. besarabskiej i chersońskiej, niestety, zajmuje się jedynie stanem rybołówstwa na Czarnem morzu i w limanach Bugu, Dniepru, Dniestru i Dunaju, tak więc dowiedzieć się cośkolwiek o stanie rybołówstwa na Ukrainie, Podolu i Wołyniu nie możemy, a więc dla nas wystawione okazy i tablice mają przedewszystkiem znaczenie ogólno kształcące.

Przedewszystkiem zatrzymuje wzrok widza pięknie wykonana olbrzymia karta morza Czarnego, na której graficznie wyrażony jest stan rybołówstwa. Karta ta, jak się widzi przy bliższem poznaniu, jest angielska, wykonana w 1908 roku w Londynie („The black see, 1908 Imray, Laurie Wilson & Co London E. 156, Minories").

Prawie cały obszar morza Czarnego jest zamalowany szarą barwą, co oznacza, że nietylko ryb, ale żadnych organicznych stworzeń tam niema, wązki pas błękitną farbą oznaczony, koło brzegów wskazuje, że tylko w tych miejscach, a zwłaszcza przy ujściu rzek, w limanach i na mieliznach, daje się uprawiać rybołówstwo. Mała fotografia dwóch miedzianych tabliczek zanurzonych na głębokości 200 i 300 sążni wyjaśnia nam, dlaczego ryby są napotykane tylko na tak małym stosunkowo obszarze.

Tabliczka pierwsza jest żółta, zaś druga oksydowana, prawie czarna, co dowodzi, że w głębi morza fermentuje siarkowodór, który zabija wszelkie życie organiczne, a więc i hodowla lub łów ryb stają się niemożebnem.

Z tablicy graficznej widzimy, że w rejonie morza Czarnego rocznie wydobywa się ryb za 1,771,650 rubli; poszczególne tablice wykazują, że panuje tu przeważnie gospodarstwo rabunkowe, nie zważają ani na czas ani na okoliczności łowu, bezlitośnie niszczy się ryby rozmaitymi sposobami; piękny, starannie wykonany, litografowany atlas Danilewskiego przedstawia zapomocą rysunków rozmaite te sposoby, na które wysila się umysł ludzki w tym kraju od lat tysięcy. Prócz tego widzimy na stołach i ścianach kolekcyę wszelkich instrumentów służących do łowienia ryb, olbrzymich trójzębów, sieci, siatek i przeróżnych samołowów i zagród noszących dziwne nazwy jak np. *„orja"* do łowu sandaczy na Dniestrze, *„mereżka"* dla sultanki na Krymie, *„skipasti"* dla skumbryi, śledzi, chamsy i t. d.

Jest również i bardzo piękna kolekcya ryb morskich, gdzie ze zdziwieniem widzimy olbrzymie morskie koguty o białym jak śnieg brzuchu i wspaniałych skrzelach, przypominających skrzydła ptaka, lisy morskie (*raja clavata*), morskiego psa, podobnego do szczupaka, o drapieżnym wyglądzie, morską krowę (*Uranosco pus scaber*), jeża morskiego oraz kilkaset innych ryb i rybek o dziwnych kształtach.

Dyagramy i tablice wykazują, że na Krymie jest, 2,600 rybaków, 400 łodzi („jalików") i 100 barkasów („felug") trudniących się łowieniem ryb, że gimnazyum męskie w Bołgradzie, nad Dunajem, w ciągu roku 1909 miało przeszło 298,000 rubli dochodu z rybołówstwa, gdyż przy obszarze wodnym 349,595,000 metrów kwadratowych wyłapano 195,000 pudów ryb.

Na innych ścianach mamy mapy limanów dunajskich o nazwach dziwnie brzmiących z turecka—a napotykanych od czasu do czasu w kronikach polskich—jak: Kartał, Kugurłuj, Belen, Safian, Kitaj, Żebriany i t. d.

Dla etnografa lub lingwisty zwiedzenie oddziału rybołówstwa byłoby bardzo zajmujące, gdyż nagromadzone tu tysiące nazw i terminów, oraz rozmaite modele, dające dokładne pojęcie o znaczeniu danego terminu. Niewątpliwie, że stykając się z tatarami i kozakami i my niegdyś używaliśmy tych terminów, więc należałoby dziś szerszej publiczności powtórzyć je w dokładnem brzmieniu, czego naturalnie autor niniejszego pobieżnego sprawozdania uczynić nie jest w stanie.

Oglądając kolekcyę raków rzecznych i morskich, czytamy, że w 90-tych latach skutkiem epidemii raki na Dnieprze, Dniestrze i Dunaju wyginęły i dopiero obecnie przemysł rakowy budzi się powoli do życia.

Oprócz ostryg, hodowanych sztucznie w Sewastopolu i Chorłach, widzimy kolekcyę molusków, zwanych *„midia"* (*mytilus lata*), są to ślimaki morskie podobne do naszych rzecznych ślimaków, smażone lub gotowane z ryżem stanowią ulubiony pokarm pospólstwa w miastach portowych.

Oprócz konserwów Jerszowa i sieci oraz przedmiotów służących do rybołówstwa wyrobu Priwałowa, widzimy jeszcze na wystawie nadzwyczaj ciekawe przybory do sztucznego wylęgania ryb, wystawione przez Nikolski zakład rybołówczy w gub. nowgorodzkiej, należący do departamentu rolnictwa.

*„Historya działalności zakładu Nikolskiego"*—(Petersburg 1905 r.) praca d-ra Grimma, podaje nam w skróceniu historyę rybołówstwa w Rosyi, co dla nas nie jest pozbawione znaczenia, więc pozwolę sobie na przytoczenie kilku szczegółów z tej pracy.

Pierwszym pionierem rybołówstwa w Rosyi był przed 50 laty niejaki Wrasskij, który przeczytawszy francuską broszurę o sztucznem zapładnianiu ryb, zajął się badaniami naukowemi i odkrył nowy sposób suchego zapładniania, zwany „rosyjskim sposobem", zakładając w swoim majątku w gub. nowgorodzkiej Nikolski zakład hodowli ryb, który następnie został nabyty przez rząd. Obecnie zakład ów znakomicie rozszerzony i prowadzony od 25 lat pod kierunkiem prof. Grimma rozwija działalność swoją w dwóch kierunkach — naukowym i praktycznym.

Prowadząc badania naukowe nad życiem ryb, zakład ów zajmuje się sztucznem zapładnianiem ryb na wielką skalę i rozsyła do wszystkich miejscowości Rosyi pocztą lub koleją zarybek, albo jajka rybie zapłodnione.

Dopiero w ostatnich latach po powstaniu Cesarskiego rosyjskiego Tow. rybołówstwa powstały fillę tegoż i rozszerzyły swą działalność, zwłaszcza oddziały liflandzki, kijowski, warszawski i wileński. Przedtem Nikolski zakład był jedynym na całą Rosyę.

Zakład ów obecnie utrzymuje biologiczne i chemiczne laboratorya, gdzie pomiędzy innemi przeprowadzone zostały badania o wpływie nafty na życie ryb, o reakcyach gazowych na różnych głębinach rzek i jezior, o aklimatyzacyi nowych gatunków ryb, etc.

W Petersburgu, przy Muzeum rolnictwa Zakład Nikolski utrzymuje własną pracownię naukową, oprócz wydawnictwa „Gońca Rybołówstwa", specyalnego miesięcznika (rocznie 3 rb. 50 kop., wychodzi w Petersburgu pod redakcyą d-ra O. Grimma) stara się o wykształcenie zawodowców, organizuje kursy i lekcye o rybołówstwie, wreszcie rozpowszechnia broszury praktyczne z dziedziny rybołówstwa.

Na wystawie aparaty dla hodowli ryb budzą żywe zainteresowanie. Wielka szkoda, że warszawska i kijowska filie Tow. rybołówstwa—oraz znani w kraju pp. Girdwojń i Podgórski nie przysłali na wystawę bodaj swych cenników i krótkiej wiadomości o pracach w dziedzinie robołówstwa w Królestwie, na Litwie i w kraju Południowo-Zachodnim.

Zarząd dóbr państwowych i Nikolski zakład rybny z gub. nowgorodzkiej są jedynymi reprezentantami rybołówstwa na odeskiej wystawie.

**Selim Mirza.**

## Znaczenie postanowień obowiązujących.

Senat niedawno rozważył na ogólnem zebraniu 1-go i kasacyjnych departamentów sprawę, która ma doniosłe znaczenie. Odpowiedziano mianowicie na pytanie zasadnicze: czy sąd cywilny ma prawo roztrząsać, o ile zgodne są z prawem tak zwane postanowienia obowiązujące, wydawane przez gubernatorów. Senat orzekł, jak następuje:

Zasada kardynalna, którą sądy zawsze kierować się muszą, jest ta, że sprawy rozstrzygać mają na mocy praw istniejących. Stosuje się to zarówno do spraw karnych, jak cywilnych. Dlatego, gdy jakabądź władza, policyjna lub administracyjna, melduje sądowi żądanie, oparte na prawie istniejącem, sąd ma obowiązek sprawdzić, czy prawo takie rzeczywiście istnieje; jeżeli zaś żądanie oparte jest na postanowieniu władzy, która uważa się za uprawnioną do wydawania postanowień, sądy powinny stwierdzić, że istotnie dana władza policyjna lub administracyjna nie przekroczyła atrybucyi swych, nadanych jej przez prawodawcę. Ogólne te zasady stosują się całkowicie do postanowień, wydanych przez gubernatorów. Będąc wykonawcami i stojąc na straży prawa, nie mogą oni ani zmieniać przepisów kodeksu, ani nakładać podatków, ani wyroków sądowych uchylać. I dlatego tylko, że prawo nie jest w możności przewidzieć wszelkich potrzeb życiowych, prawodawca nadał gubernatorom obszerne pełnomocnictwa, w celu wydania postanowień obowiązujących, lecz zawsze w granicach prawa. Postanowienia te powinny dążyć ku uprzedzaniu przestępstw i występków, dążyć do ustalenia porządku publicznego, lecz pod żadnym pozorem nie mogą sprzeciwiać się kodeksowi karnemu lub orzeczeniom najwyższych władz i instancyi. Dlatego sąd cywilny, jak i karny, ma nietylko prawo, lecz i obowiązek skonstatować przedewszystkiem, czy dane postanowienie gubernatora wydane było w granicach danych mu pełnomocnictw, a jeżeli stwierdzi, że granice te przekroczono, powinien żądanie, na postanowieniu takiem oparte, wprost odrzucić.

Co więcej przepisy, taryfy, decyzye i t. d., wydawane przez ministrów, o ile opublikowane były w „Zbiorze praw i rozporządzeń", mają swe prawa dla całego ogółu, a tem samem dla władz sądowych; lecz jeżeli publikacyi nie było, obowiązującemi nie są. Jeżeli więc sąd cywilny ma prawo rozważać, o ile rozporządzenie ministra, wyższego organu państwowego, jest praworządne, to tembardziej stosować się to może do postanowień obowiązujących gubernatorów.

## LIST DO REDAKCYI.

Od prezesa „Związku Oficyalistów" p. Stanisława Pfaffiusa otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe udzielenie mi na łamach Pańskiego poczytnego pisma miejsca dla paru słów następujących:

W N-rze 181 „Dz. Kijowskiego", z dn. 14 lipca r. b. zamieszczony został z powodu zamknięcia Związku Oficyalistów artykuł, kończący się temi słowy: „rok ostatni pod względem finansowym dał wspaniałe rezultaty, kiedy bowiem poprzedni zakończył się deficytem, ten miał już 8,000 rb. kapitału".

Ustęp ów, jako niezgodny z rzeczywistością, wymaga następującego sprostowania:

W chwili zamknięcia roku poprzedniego, 1909 go, Związek nasz posiadał ogółem kapitału 5,662 rb. 13 kop., rok więc ten deficytem się nie zakończył. W ciągu roku bieżącego, do chwili zamknięcia Związku przez władze, kapitał ten powiększył się do sumy 8,000 rubli z górą, ta ostatnia, jednak, nie stanowi dorobku jedynie roku 1910-go, jak to z ustępu powyżej przytoczonego wypływa, a jest wyrazem ogólnej zamożności w gotówce Związku, na którą się złożyły i lata poprzednie.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Prezes Związku
*S. Pfaffius.*

## Podziękowanie Drzymały.

Czytelnicy naszego pisma poruszeni losem Michała Drzymały, któremu władze pruskie nietylko zbudować domu, lecz nawet mieszkać w wozie na własnym gruncie nie pozwoliły, złożyli za pośrednictwem naszego pisma na jego korzyść sumę, za którą nabyty został historyczny «wóz Drzymały», oraz gospodarstwo z domem dla Drzymały. Obecnie Drzymała przesyła nam pismo następujące:

„Szanownym i kochanym rodakom, którzy dopomogli mi przy sprzedaży mego wozu mieszkalnego i nabyciu gospodarstwa z domem mieszkalnym pod Rakoniewicami, niniejszem serdeczne składam podziękowanie".

**Michał Drzymała.**

*Rakoniewice, d. 1 lipca 1910.*

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

**Dziś** 21 (3) Wiktora M.
**Jutro** 22 (4) Maryi Magdaleny

**Wschód słońca godz.** 4 m. 30
**Zachód słońca godz.** 7 m. 40
**Długość dnia godz.** 15 m. 10

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr. 29-ty „Ludu Bożego" i zawiera: Letni poranek (wiersz). Opowiadanie żołnierza; Zamknięcie związku oficyalistów; Wiadomości polityczne; Od Redakcyi (zawiadomienie); Wiadomości kościelne; Z tygodnia; Wiadomości krajowe; Kronika miastowa; Telegramy.

Dodatek 1-szy „Nasza Wieś" zawiera: „Żniwa (wiersz). O uprawie żyta; Gawędy starego Macieja; List do Redakcyi; Poleca się uwadze czytelników.

Dodatek II-gi „Gazetka dla dzieci" zawiera: O naszej ziemi (Bolesław Chrobry); Przed kapliczką (wiersz); Mali robotnicy; Sumienie (wiersz) Las; Przejażdżka; Odważny chłopiec.

— **W sprawie szkółek lekarskich.** Wiceminister spraw wewnętrznych Kryżanowskij rozesłał do gubernatorów okólnik, w którym zaleca zawiadomić wszystkich przełożonych szkół dentystycznych o konieczności stosowania się nadal z całą ścisłością do przepisów, dotyczących przyjmowania słuchaczy do swych szkół. W nadchodzącym roku szkolnym mogą być przyjmowane do szkół dentystycznych osoby, które ukończyły przynajmniej 6 klas gimnazyum rządowego, lub odpowiedniej szkoły prywatnej, posiadającej prawa zakładu rządowego. Ostateczny termin przyjmowania kandydatów upływa z dniem 1 października, poczem nikt już do szkoły nie może być przyjęty pod żadnym pozorem. Również nie może być dopuszczone wszelkie przyjmowanie warunkowe.

Jednocześnie senator Kryżanowskij zawiadomił gubernatora kijowskiego o zatwierdzeniu uchwały rady lekarskiej w sprawie przyjmowania kandydatek do szkół akuszeryjnych 2 rzędu w dwóch terminach: od 1 do 15 września i od 1 do 15 marca. Terminy te mają być zastosowane już podczas bieżącego roku szkolnego, o czem przełożeni wymienionych szkół niebawem zostaną zawiadomieni.

— **Obraza Majestatu.** Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę szeregowca kijowskiego sztabu fortecznego Jefima Andrianowa, oskarżonego z 1 cz. art. 103 nowego kodeksu karnego—o obrazę Majestatu. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Andrianowa na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 6.

— **Okólnik.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatorów i naczelników miast, iż projekt prawa w skasowaniu posad akuszerek powiatowych został już wniesiony do rady ministrów. Wobec tego ministerstwo prosi, aby odtąd na wolne stanowiska władze administracyjne nie mianowały akuszerek powiatowych.

— **Nominacya.** Naczelnik trzeciego czerkaskiego dystansu budowy kolei Odesa Bachmacz, inżynier M. Willer, został mianowany głównym inżynierem budowy linii kolejowej Armawir-Tuapse, na Kaukazie.

— **Brak pieniędzy.** Grono radnych złożyło deklaracyę w sprawie nieoszczędnego prowadzenia robót brukowych. Dochód z pożyczki obligacyjnej wynosi 825,310 rb., rozchód dotychczasowy 653,993 rb. Z pozostałych 171,316 rb. na urządzenie kanałów burzowych rada miejska wyasygnowała 75 tys. rb. Należy jeszcze zabrukować ul. Bezakowską i Bib. Bulwar, co będzie kosztowało 70 tys. rb., i nabyć na to 2,500 sąż. kw. kamienia, na co pozostaje jeszcze 96 tys. rb. Oprócz tego rada miejska postanowiła zabrukować tor tramwajowy prawidłowemi kostkami, co będzie kosztowało 113 tys. rb. Ponieważ w ten sposób tworzy się deficyt, radni proszą prezydenta miasta o pozostawienie torów tramwajowych w obecnym stanie i użycie zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na nowe bruki.

— **Oryginalna historya.** Zarząd gubernialny polecił policmajstrowi kijowskiemu zażądać od naczelnika wydziału śledczego informacyi, na mocy czego niejacy Aron Flit, Izaak Czerkaski i Kamenka zostali wykreśleni z listy szulerów, znajdującej się w wydziale śledczym, a podobizny ich i rozmaite protokóły, dotyczące wskazanych osób, zniszczone. (Wszyscy trzej zostali zaregestrowani przed paru laty, jako zawodowi szulerzy). Niezależnie od tego zarząd gubernialny polecił policmajstrowi zapisać Flita, Czerkaskiego i Kamenkę na nowo do listy szulerów.

— **W sprawie ziemstw.** Gubernatorzy podolski i kijowski przesłali do ministerstwa spraw wewnętrznych listę osób, proponowanych przez nich na radnych ziemskich i ich zastępców. Od każdego powiatu podano 10 kandydatów na radnych i 10 na zastępców; z nich zostanie mianowanych po 5 radnych i 2 zastępców. Ministerstwo dotychczas list nie zatwierdziło. Ponieważ w gub. podolskiej zbliża się termin posiedzeń powiatowych komitetów ziemskich, gen.-gubernator kijowski zwrócił się telegraficznie do ministerstwa z prośbą o zatwierdzenie listy radnych ziemskich z gub. podolskiej.

— **Sprawy wodociągowe.** Stosownie do uchwały komisyi sanitarno-wykonawczej, T-wo wodociągów obowiązane jest przyłączać do sieci wodociągowej te ulice, mieszkańcy których zażądają przyłączenia. Dla ustalenia terminu, w którym żądanie to powinno być spełnione, zostanie wybrana specyalna komisya. W razie, gdyby T-wo wodociągów odmówiło spełnienia żądania, komisya sanitarno-wykonawcza zwróci się do miasta z poleceniem, aby rozszerzyło sieć wodociągową na koszt T-wa. Rada miejska przyjęła powyższą uchwałę komisyi sanitarno-wykonawczej do wiadomości.

— **Plac teatralny.** Kijowska rada miejska postanowiła wreszcie usunąć z placu teatralnego gmach starej stacyi elektrycznej, który po przeniesieniu stacyi służył za szopę do przechowywania dekoracyi. Na placu Teatralnym zarząd miejski założy ogródek, na urządzenie którego, właścicielka sąsiedniej kamienicy, p. Marjanowiczowa ofiarowuje miastu kilkutysięczną zapomogę.

— **Nowe gmachy.** Kijowska rada miejska uchwaliła powierzyć budowę szkoły im. prof. Hruszewskiego oraz gmachu cyrkułu podolskiego i podolskiego oddziału straży ogniowej spółce przedsiębiorczej Rozenbluma, Hirszfelda i Kuczera. Kosztorys budowy cyrkułu rada zatwierdziła w sumie 171 tys. rb., szkoły Hruszewskiego—95 tys. rb. Obydwa gmachy zostaną wzniesione według projektów archit. Bratmana.

— **Reorganizacya służby materyalnej na kolejach.** Wykryte w ostatnich czasach braki w wydziale służby materyalnej na kolejach oraz rozmaite nadużycia postawiły na porządku dziennym spraw ministerstwa komunikacyi kwestyę radykalnej reorganizacyi tej służby. Wobec tego, dla zebrania materyałów, rozpatrzenia i omówienia sprawy, główny zarząd kolejowy organizuje za zgodą ministra komunikacyi szereg zjazdów przedstawicieli służby materyalnej kolei rządowych i prywatnych.

Wczoraj zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał z Petersburga polecenie wydelegowania przedstawicieli na pierwszy taki zjazd w Petersburgu, naznaczony na d. 10-go sierpnia roku bież.

— **Aresztowanie intendenta.** Z rozporządzenia petersburskich władz wojskowo-sądowych policya zaaresztowała wczoraj dym. pułkownika I. Łużyńskiego, byłego naczelnika I oddziału głównego zarządu intendentury. Aresztowanego umieszczono na głównym odwachu, skąd za dni parę wyślą go pod konwojem do Petersburga.

— **Skutki przepisów obowiązujących.** — Przed paru dniami zyskały moc obowiązującą przepisy obowiązujące, na mocy których między innemi wzbroniono jednemu woźnicy kierować dwoma furami. Onegdaj policya zaczęła aresztować wszystkich woźniców, prowadzących za sobą luzem jedną fu-

rę. Spowodowało to znaczną przerwę w robotach budowlanych, brukowych i t. d. w całem mieście, tembardziej, że i przedsiębiorcy najmujący woźniców odmówili wypełnienia swych umów, wobec tego, że zmuszeni są oni zwiększyć personel robotników ogółem około 4 tys. ludzi. Wczoraj do prezydenta miasta stawiła się delegacya woźniców z prośbą o odroczenie na pewien czas przepisów obowiązujących. Dr. Burczak zainterpelował w tej sprawie policmajstra

— **Rewizya statystyki urzędowej.** Wczoraj kijowski zarząd gubernialny do spraw miejskich przesłał komisarzom policyjnym powiatów wasylkowskiego i taraszczańskiego stosowne blankiety z poleceniem zebrania danych, dotyczących majątków nieruchomych osób, posiadających prawo udziału w wyborach do ziemstw. Jednocześnie sprawnikom obu powiatów polecono rozciągnąć ścisły nadzór nad czynnościami komisarzy około zbierania danych powyższych. O zakończeniu swych prac komisarze policyi winni niezwłocznie zawiadomić telegraficznie gubernialny zarząd do spraw miejskich, poczem stały członek zarządu p. Jaroszewski wyjedzie na miejsce w celu sprawdzenia zebranych danych

— **Norweski wice-konsul.** Pan W. D Mozert został mianowany przez ministra spraw wewnętrznych wice konsulem norweskim w Kijowie.

— **Złożenie odpowiedzialności.** Przedsiębiorca, układający bruki kijowskie, p. Kruszewski zawiadomił prezydenta miasta, że w rowach, pozostałych po przeprowadzeniu kanalizacyi i kanałów brukowych, ziemia jest tak źle ubitą, iż bezwątpienia z czasem nowe bruki będą się załamywały w tych miejscach. Szczególnie ma to miejsce na Kreszczatyku i na ul. Proreznoj, na której przedsiębiorca nie pozwolił ubijać ziemi walcem parowym z obawy, że świeżo ułożona betonowa rura kanału brukowego nie wytrzyma 700—pudowego walca. Następnie p. Kruszewski wskazuje na to, że za parę dni będzie on pozbawiony możności prowadzenia robót wobec zajęcia ulic przez inne roboty, co pociągnie za sobą znaczne straty dla niego. P. Kruszewski uprzedza, że składa z siebie odpowiedzialność za wytrzymałość bruków, i straty swe będzie poszukiwał na zarządzie miejskim

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 7 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej zapomocą analizy bakteryologicznej ustanowiono fakt zasłabnięcia na cholerę w 8 wypadkach. Zmarła w szpitalu Aleksandrowskim 1 osoba.

W szpitalu Kiryłowskim: przywieziono z objawami cholery 1 osobę, pozostaje w szpitalu chorych na cholerę 27 osób.

Ogółem dotychczas stwierdzono zapomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 969 osób, zmarło z nich 389 chorych.

Dnia 19-go lipca zachorował na cholerę stojący na warcie przy soborze wojenno-nikolskim O. Awdiejew, żołnierz 168 pułku mirgorodzkiego.

— Jak to już podawaliśmy, nadzór sanitarny zamknął studnię na Priorce w posesyi Kichno wobec wykrycia w niej zarazków cholery; ludności polecono korzystać z innej studni, znajdującej się o $\frac{1}{2}$ wiorsty dalej. Nazajutrz jednak studnia okazała się otwartą, co pociągnęło za sobą zwiększenie się ilości zasłabnięć. Studnię znowu opieczętowano, przyczem ludności wyjaśniono niebezpieczeństwo, grożące czerpiącym z niej wodę, mimo to studnię znowu otwarto. Wczoraj studnię opieczętowano po raz trzeci w obecności lekarza sanitarnego, Wołoszynowa.

— BUŁKA Z «NIESPODZIANKĄ». Onegdaj niejaki Kurow w bułce kupionej na rynku Szulawskim znalazł upieczoną mysz. Kurow zwrócił się do policyi. Wyjaśniło się, że bułka została kupiona u Procenkowej, biorącej zawsze pieczywo od rozwoziciela Miednikowa. Miednikow nie chce wskazać piekarni, z której ta bułka pochodzi.

— STARCIE NA WESELU. Dn. 18 lipca na weselu (Syrecka ul. 33) przyszło do krwawego starcia między współbiesiadnikami. Niejaki Daniłow otrzymał 7 ran w głowę. Czterech uczestników bójki zatrzymano.

— ZDERZENIE Z TRAMWAJEM. Na rogu Gr'..czyzy i Lwowskiej nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem. Dyszel wozu rozbił okno w tramwaju, przyczem szkło poraniło rękę jednego z pasażerów. Zderzenie wywołało w tramwaju duży popłoch, pod czas którego skradziono zranionemu pasażerowi 360 rb.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj w nocy koło ogrodu Kupieckiego policya zaaresztowała Stripkowskiego, który miał w koszyku 10 butelek wódki i zakąskę i sprzedawał je dorożkarzom.

— ZATRZYMANE WOZY. 19 lipca policya zatrzymała w rewirze bulwarowym 79 wozów, w podolskim zaś 76 — za to, że nie było przy nich woźniców.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 81 przy ulicy Lwowskiej ograbiono mieszkanie oficera Lepochina.

W gmachu koszar miejskich u dostawcy B. Zabłockiego skradziono narzędzia ślusarskie. Jednego z uczestników kradzieży Garbatinka zatrzymano—drugi zbiegł.

Przy ul. W.-Wasylkowskiej okradziono mieszkanie Braszkina; przy tejże ulicy okradziono szewca Welmana. Niejakiemu Bieleckiemu (zjazd Wozniesieński 28) zrabowano paszport i pieniądze.

— TOPIELEC. Onegdaj na przystani przy wyładowywaniu drzewa z berlinki utonął robotnik Łazarew.

— GRABIEŻ Wieczorem dn. 19 lipca nieznany młody człowiek ograbił M. Prukową na ul. Szpitalnej.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj A. Zubowicz w stanie podchmielonym zadał swojej współlokatorce Brychowcewoj kilka ran nożem. Poszkodowanej udzieliło pomocy Pogotowie. Zubowicza aresztowano.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na rynku Halickim policya zaaresztowała F. Naumenkę, który w ubraniu podoficera sprzedawał ukradzioną srebrną lampkę od obrazu. — Zatrzymano za kradzież przy ul. Kościelnej Nr 12 G. Nowohackiego. — Poza tem ujęto 8-miu złodziei.

— ZABÓJSTWO I. JEWDOSZENKI. Zraniony wystrzałem onegdajszej nocy na Łukjanówce zecer I. Jewdoszenko wczoraj zmarł w szpitalu Aleksandrowskim. Do samej śmierci twierdził on, że został zraniony przez sąsiada, właściciela domu Sz. Grubskiego; ostatni zaś temu kategorycznie zaprzecza, twierdząc, że rewolwer skradziono mu na 3 dni przed wypadkiem. Tymczasem Jewdoszenko zakradł się podobno w nocy do ogrodu Grubskiego w celu kradzieży owoców i został tam postrzelony przez G. Dotychczas Grubski znajduje się w areszcie przy łukianowieckim cyrkule

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W domu Nr 3 przy ul. Sofijewskiej półtoraletni chłopiec syn posłańca W. Wowczenki wpadł pod nogi matce, kiedy ta niosła gorący barszcz, i został tak ciężko poparzony, że musiano go odwieźć do szpitala Aleksandrowskiego.

Na szosie Kadeckiej wprost domu Nr 5 robotnik I. Sawenko został zraniony wskutek spadnięcia z wozu ciężkiej paki. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj w nocy został przyprowadzony przez stójkowego na stacyę Pogotowia dla opatrunku ślusarz I. Bojko z poranieniami głowy. Według słów Bojko, został on poraniony przez b. żandarma na ul. Bezakowskiej obok mostu kolejowego. Rany okazały się niebezpiecznemi. Cały ten wypadek jest bardzo zagadkowy.

— OMYŁKA. B. Poleszczuk, mieszkający przy ul. Borisowło ...skiej, w celu uśmierzenia bólu zębów, zażył zamiast bromu kwasu szczawikowego. Poleszczuka odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

## KRONIKA POLSKA.

— **Wycieczkę na Słowaczyznę** urządza akademicki klub turyst. we Lwowie. Wycieczka odbędzie się w czasie od 14 sierpnia do 31 sierpnia. Punkt wyjścia z Zakopanego. Tura: Zachodnie Tatry, Góry Krotoszyńskie, Niżne Tatry, góry Rajeckie, Trenczyn, Krzemnica, Szczawnica, Bańska Zwoleń, Niżne Tatry (Dziumbir 2,045 m., Chłopek 2,004 m., Królowa Góra 1940 m.), Jaskinia lodowa w Dobszynie, Kras Słowacki, jaskinia w Agtelek, Koszyce. Stąd powrót koleją do Krakowa przez Ortów, do Lwowa przez Ławoczne.

W wycieczce brać mogą udział także niecz łonkowie klubu za opłatą 5 koron. Prowadzi dr. Mieczysław Orłowicz. Zgłoszenia i informacye pod adresem: Lwowski Akademicki Klub Turystyczny, Zakopane ul. Krupówki 51.

— **Obchów Grunwaldzki w Londynie.** Dnia 4 b. m. odbyło się w Londynie w kościele polskim na ulicy Mercer Shadwell uroczyste nabożeństwo z powodu 500-nej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Świątynia była zapełniona tłumami wiernych ze wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa polskiego. Nastrój panował bardzo podniosły. Wewnątrz świątynia była pięknie udekorowana zielenią i kwiatami, a prezbiteryum było rzęsiście oświetlone. Mszę św. odprawił ks. Piotr Bujara, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. A. Kotuła. Podczas mszy św. chór kościelny wykonał uroczyste pienia religijne, a po sumie odśpiewano hymn dziękczynny „Te Deum laudamus".

Po południu w sali przy kościele polskim udekorowanej girlandami nasi czcigodni księża i inni zacni obywatele polscy w obec licznego grona słuchaczów podnieśli w treściwych przemówieniach znaczenie uroczystości grunwaldzkiej. Odśpiewaniem przez wszystkich obecnych pieśni do „Boga Rodziny" zakończono uroczystość, która odbyła się w podniosłym nastroju.

— **Towarzystwo muzyczne imienia Chopina w Łodzi.** Setną rocznicę urodzin wielkiego polskiego mistrza tonów Fryderyka Chopina upamiętniło w Łodzi grono osób muzykalnych założeniem Towarzystwa muzycznego w Łodzi.

W tych dniach bowiem piotrkowska gubernialna komisya do spraw stowarzyszeń i związków zatwierdziła ustawę Towarzystwa muzycznego imienia Chopina w Łodzi.

Założycielami nowej instytucyi są: Tadeusz Joteyko (artysta muzyk), Józef Radwański (przełożony zakładu naukowego), Henryk Gebel (urzędnik banku handlowego) i Jan Czarnecki (starszy pomocnik rejenta).

Nowo Towarzystwo pragnie wypełnić lukę powstałą z powodu zwinięcia przed kilku laty łódzkiego Towarzystwa muzycznego i uprawiać w tym samym duchu muzykę poważną, urządzać koncerty, wykonywać oratorya, kantaty, dzieła muzyki symfonicznej, będzie jednak instytucyą polską i dążącą również do działalności społeczno artystycznej na wzór Towarzystwa muzycznego w Warszawie. Zatem w niedalekiej przyszłości otworzy szkołę muzyczną, różne sekcye, jak miłośników muzyki kościelnej i w miarę możności drukować będzie prace muzyczne, potrzebne do umuzykalnienia ogółu, ogłaszać konkursy kompozytorskie i wykonawcze i t. p.

# Ostatnie wiadomości.

**Kitchener instruktorem w Chinach.** Korespondent pekiński londyńskiej „Daily Express" donosi, że rząd chiński chce skorzystać z usunięcia się lorda Kitchenera z zarządu armii angielskiej, aby powierzyć mu reorganizacyę armii chińskiej. Rząd pekiński zwrócił się już do Kitchenera z zapytaniem, czy przyjąłby urząd instruktora wojskowego. O powołaniu sławnego wojownika myślano w Pekinie już podczas jego zeszłorocznego pobytu w Chinach, nie śmiano jednak, ze względu na jego wysokie stanowisko, przystąpić do niego z wyraźną propozycyą. Obecnie rząd chiński jest zdecydowany na wypłacenie Kitchenerowi ogromnych sum, gdyby przyjął naczelne dowództwo.

**Rezygnacya ks. Daniły.** W Berlinie otrzymano wiadomość, że czarnogórski ks. następca tronu Daniło w dzień jubileuszu ks. Mikołaja zamierza zrzec się swych praw na rzecz młodszego brata Mirki. Ks. Daniło jest bezdzietny i tem tłumaczy się jego postanowienie.

**Niepokoje na Samos.** Dzienniki konstantynopolskie donoszą, że wyruszył jeden batalion na wyspę Samos. Porta nie przychyliła się do depesz, żądających usunięcia księcia Kopasis. Książę zarządził stan oblężenia w miejscowości Karlovassi (w Samos). Do Samos odpłynęła jedna kanonierka i dwie łodzie torpedowe.

**Nauka strzelania w szkołach średnich.** Praska „Bohemia" donosi, że z przyszłym rokiem szkolnym w gimnazyach, szkołach realnych i pokrewnych zakładach naukowych w Austryi wprowadzona będzie nauka strzelania, jako przedmiot nieobowiązkowy Najpierw ma być rozpoczęta ta nauka w nadchodzącem półroczu w VII i VIII klasie gimnazyów i VI i VII klasie szkół realnych. W zimie odbywać się będzie nauka strzelania w salach gimnastyki z pokojowego karabinka, w lecie zaś w strzelnicach wojskowych ostrymi nabojami. Naukę strzelania pobierać będą uczniowie pod kierunkiem oficera-instruktora. Uczęszczanie na tę naukę będzie pozostawione chęci uczniów i nie będzie podlegało klasyfikacyi,

**Rozłam wśród socyalistów.** W Berlinie odbyło się sześć zgromadzeń socyalistycznych w celu przygotowania materyału dla najbliższego *„parteitagu"* w Magdeburgu. Na wszystkich zebraniach powzięto jednobrzmiącą rezolucyę, wyrażającą żal z powodu głosowania frakcyi socyal-demokratycznej w sejmie badeńskim za budżetem, oraz piętnującą w ostrych wyrazach udział jego w uroczystościach dworskich. Rezolucya wyraża w końcu nadzieję, że *„parteitag"* w Magdeburgu obmyśli środki, które zapewniłyby poszanowanie bezwarunkowe uchwał stronnictwa.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych.)*

### Zamknięcie stowarzyszenia lekarzy.

**Warszawa.** — Zamknięto stowarzyszenie lekarzy polskich, istniejące od 4 lat, instytucyę nadzwyczaj żywotną. Rozkaz zamknięcia nastąpił na skutek listu senatora Neuhardta do ministra spraw wewnętrznych, oskarżającego Stowarzyszenie o niestosowanie się do wymagań władz. Księgi Stowarzyszenia opieczętowano oraz nakazano w ciągu 3 dni zwołać zebranie likwidacyjne.

### Choroba Glogera.

**Warszawa.**—Ciężko zaniemógł Zygmunt Gloger. Skutkiem skaleczenia nastąpiło zakażenie krwi. Choremu amputowano rękę.

### Zawieszenie pisma.

**Warszawa.**—Zawieszono tygodnik „Trybuna".

### List otwarty.

**Petersburg.**—„Riecz" zamieściła list otwarty Szlubawskiego do posła do Dumy Państwowej Włodzimierza Lwowa, który podczas głośnych rozpraw w Dumie w sprawie Kościoła katolickiego oskarżył przodków Szlubowskiego o gwałt i oszustwo. Pozostawiając na sumieniu ep. Eulogiusza również podobny sąd o swych przodkach, Szlubowski proponuje Lwowowi cofnąć swe oskarżenia, lub w przeciwnym razie, pozbywszy się swej nietykalności poselskiej, w charakterze osoby prywatnej powtórzyć swe zarzuty, dawszy możność zażądania satysfakcyi.

### Studenci-żydzi

**Petersburg.** — Zostało wyjaśnione, iż studenci-żydzi nie korzystają z prawa zamieszkiwania w całem państwie.

### Odbywanie kary.

**Petersburg.**—Były prezes Dumy Państwowej, Guczkow, rozpoczął odsiadywanie kary w twierdzy Petropawłowskiej.

### Rozporządzenie Szwarca.

**Petersburg.**—Minister oświaty, Szwarc, wydał okólnik, na mocy którego, poczynając od r. 1910, żydzi mają być przyjmowani do prywatnych zakładów naukowych z prawami na zasadzie normy procentowej, oznaczonej w rozporządzeniu z dnia 22 sierpnia 1909 r. Co do przyjmowania żydów do żydowskich zakładów naukowych, wydane jest specyalne rozporządzenie.

### „606".

**Petersburg.** — Został wysłany zagranicę, w celu zapoznania się z preparatem prof. Ehrlicha „606", docent akademii medycznej prof. Iwanow.

### Przeciwko wystąpieniu Dubrowina.

**Petersburg.** — Tyraspolska komisya sanitarna czyni starania o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej Dubrowina, który ogłosił w prasie, iż lekarz żyd Iger rozpowszechnia cholerę i truje prawosławnych. Zdaniem komisyi, podobne artykuły prowokują bunty przeciwko lekarzom, walczącym z epidemią.

### Operacya Wittego.

**Petersburg.**—Witte udaje się do Frankfurtu dla poddania się operacyi.

### Dżuma w Odesie.

**Odesa.** — Odesa uznaną została za opanowaną przez dżumę. Komisya przeciwdżumowa pozwoliła studentom medykom 5 kursu oraz słuchaczkom instytutu medycznego na pełnienie obowiązków lekarzy, studentom 4 kursu na zastępowanie felczerów oraz studentom 3 kursu na pełnienie obowiązków sanitaryuszów.

### W sprawie skazania intendentów.

**Petersburg.** — Skazani przez sąd intendenci podali skargę kasacyjną.

### Cholera w Zagłębiu Donieckiem.

**Petersburg.** — Przemysłowcy wszczęli starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o przedsięwzięcie środków w celu zwalczenia epidemii cholery w Zagłębiu Donieckiem.

### Różne.

**Petersburg.**—Rada wydziału medycznego wypowiedziała się za zniesieniem aptek homeopatycznych.

**Petersburg.**—Książę Mikołaj czarnogórski obdarzył orderami redaktorów „Świata".

**Petersburg.** — W roku szkolnym 1910—1911 duchowni nie będą przyjmowani do uniwersytetów.

**Petersburg.**—Został opracowany projekt uczynienia pokrytej porohami części Dniepru zdatną do żeglugi.

**Kercz.** — Aresztowano rewirowego Jaganowa, który w Kijowie zajmował się organizowaniem domów rozpusty.

**Petersburg** — Umorzono sprawę kapitana Ostrosławskiego, który zabił brata swej narzeczonej.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

**Petersburg.** — Gubernie kałużska i erywańska oraz okręg syr-darjański uznane zostały za zagrożone przez cholerę. Odesa uznaną została za opanowaną przez cholerę.

**Petersburg.** — Według danych zebranych przez kancelaryę rady ministrów i przedstawionych tej radzie, od dn. 1 go kwietnia 1910 r. przeszło do władania osobistego 1 239,157 drobnych właścicieli ziemskich. Obszar należących do nich gruntów wynosi 9,132,565 dziesięcin.

**Rostów nad Donem.** W pobliżu stacyi władykaukaskiej kolei Stepnoje dziesięciu uzbrojonych złoczyńców napadło na futor właściciela ziemskiego Tarabanowa i po dokonaniu rabunku zbiegło. Podczas napadu złoczyńcy rzucili kilka bomb, z których jedna nie eksplodowała. Tarabanow został raniony. Trzech zbrodniarzy udało się aresztować.

**Grodno.**— W powiecie brzeskim aresztowano pewnego żyda i żydówkę, którzy ratowali otrute poprzednio przez siebie ofiary.

**Kaługa.**—W powiecie żizdryńskim huragan zniszczył 1,200 dziesięcin lasu położonego obok letniska towarzystwa Malcewskiego, oraz lasy włościańskie, znajdujące się przy letniskach fabryki Pesoczeńskiej.

**Homel.**—We wsi Rudni pow. homelskiego zachorowały na karbunkuł 2 osoby, z których jedna zmarła.

**Rownoje.** (gub. samarska) — We wsi Dubowce spłonęło z górą 40 zagród. Straty wynoszą około 75,000 rb.

**Syzrań.**—Spłonął par. statek towarzystwa handlowego „Kupiec". Nikt z pasażerów nie ucierpiał. Przyczyny pożaru nie są wiadome.

**Starodub.**— Aresztowano 4 uzbrojonych rabusiów, którzy d. 19 lipca ograbili sklep w osadzie Klincach. Podczas aresztowania złoczyńców odebrano im kilka rewolwerów i sztyletów.

**Petersburg.** — W celu zbadania pokładów ołowiu, wykrytych niedawno około rzeki Iłycz i prawego dopływu Peczory, ministerstwo przemysłu i handlu wydelegowało w te strony inżyniera górniczego. Ministerstwo projektuje wydelegować w r. 1911, dla zbadania tych pokładów pod względem przemysłowym, komisyę geologiczno-wywiadowczą.

**Petersburg.**—W mieście zachorowało na cholerę 69 osób, zmarło 22, wyzdrowiało 13; pozostaje chorych 542. Na przedmieściach zachorowało 5 osób, wyzdrowiała 1. pozostaje chorych 17 osób.

**Kronsztat.**—Nastąpił wybuch kotła na torpedowcu „Nr. 102". Zginęło 6, zranionych zostało 14 osób.

**Wierchniednieprowsk.** — Rada miejska czyni starania o założenie gimnazyum męskiego, przeznaczając na ten cel gmach wartości 50,000 rb. i coroczne subsydyum po 4,000 rb.

**Petersburg.** — W uniwersytecie odbyło się uroczyste zakończenie wykładów dla nauczycieli ludowych, które trwały sześć tygodni. W roku bieżącym było słuchaczów i słuchaczek 1,014.

**Warszawa.**—Doktór Malinowski dokonał w szpitalu św. Łazarza kilka prób leczenia przymiotu za pomocą preparatu Nr. 606 Ehrlicha. Rezultaty prób są zdumiewające. Oznaki choroby znikają szybko prawie u wszystkich chorych.

**Warszawa.**—Warszawskie stowarzyszenie lekarzy polskich zostało zamknięte.

**Odesa.**—Ze statku „Potiemkin", przybyłego z Mikołajowa, zabrano marynarza, który zachorował na dżumę.

**Kiszyniów.**—Zostały zamknięte towarzystwa kiszyniowskich pracowników piekarnianych, oraz akermańskie subjektów sklepowych

**Równe.** — Rada miejska postanowiła wszcząć starania o zatwierdzenie projektu przeprowadzenia dombrowiecko-donieckiej kolei żelaznej Gryszyno—Równe.

**Ryga.**—Została otwarta międzynarodowa wystawa fotograficzna. Wystawiono eksponaty znanych rosyjskich i zagranicznych fotografów. Z rosyjskich firm fotograficznych zwracają uwagę dwie firmy kijowskie i jedna wiacka. Zagranicę reprezentują na wystawie firmy angielskie, amerykańskie, niemieckie i austryackie.

**Smoleńsk.**—Dorogobużskie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie postanowiło wszcząć starania w ministerstwie oświaty o wyznaczenie zapomogi na budowę muzeum szkolnego, bibliotek oraz na zorganizowanie odczytów popularnych.

**Petersburg.**—Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna wraz z Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami dnia 19 lipca powróciły do Peterhofu. Podpisał: minister Dworu generał-adjutant baron Frederyks.

**Tyflis.** — Na stacyi kolei Zakaukaskich „Grakali", po odejściu pociągu osobowego wpadło do kasy kilku złoczyńców uzbrojonych w strzelby i rewolwery. Rozbili oni kasę kolejową i pocztową i zbiegli, zabrawszy niewielką kwotę pieniędzy. Podczas napadu raniono bufetowego.

**Petersburg.**— Inspektor kijowskiego okręgu komunikacyi wodnej, Czupinskij, mianowany został naczelnikiem komunikacyi wodnych na dorzeczu Amuru.

**Rewel.**—Zjechała tu kolejowa komisya ankietowa. W związku z tem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu giełdowego pod przewodnictwem generała Pietrowa. Na posiedzeniu roztrząsano dezyderaty kupców co do uproszczenia formalności przy przyjmowaniu i wysyłaniu ładunków, oraz kwestyę budowy nowej tamy w przystani. Po ukończeniu czynności komisya udała się do Kowna.

**Petersburg.** — Prezes rady ministrów Stołypin uzyskał od Monarchy pozwolenie na przyjęcie ofiarowanego mu tytułu obywatela honorowego miasta Pskowa.

### Dżuma w Odesie.

**Odesa.**—Komisya sanitarno wykonawcza na naradzie nadzwyczajnej postanowiła wobec wzmagania się epidemii dżumy wezwać do walki całe społeczeństwo, zobowiązać właścicieli piekarń, traktyernii oraz masarnii do zaprowadzenia podłóg nieprzemakalnych, do zwiększenia liczby lokali izolacyjnych, powiększenia asekuracyi personelu lekarskiego, do wszczęcia starań o wyasygnowanie 75,000 rubli na walkę z epidemią oraz o przygotowanie tysiąca flakonów surowicy przeciwdżumowej dla bezpłatnego szczepienia.

W ciągu dwóch dni zachorowało na dżumę 5 osób; od początku epidemii zachorowało 11 osób, zmarło 4.

**Berlin.**— Zrana około Fridrichstrasse nastąpiło zderzenie się pociągu idącego z Opandau z pociągiem przepełnionym emigrantami z Rosyi. Wykoleiły się towarowe wagony obu pociągów. Ośmiu emigrantów zostało lekko rannych.

**Rzym.** — „Osserwatore Romano" komunikuje, że wbrew doniesieniom gazet, nuncyusz papieski nie otrzymał wcale rozkazu opuszczenia Madrytu.

**Dallas** (w stanie Texas).—Wskutek walki rasowej w okręgu Anderson aresztowano mnóstwo białych. Władze rozlepiły ogłoszenia, w których wskazano są niesprawiedliwe napady białych na murzynów.

**Oran.** — Przy zderzeniu pociągów zginęło 30 osób, rannych 40 osób.

**Wiedeń.** — Król bułgarów wyjechał do swych posiadłości na Węgrzech, królowa powróciła do Sofii.

**Budapeszt.**— Parlament węgierski uchwalił w trzeciem czytaniu projekt prawa o zaciągnięciu 560,000,000 koron pożyczki. Znaczna część tej kwoty zużytkowana zostanie na pokrycie wydatków wojskowych i zasilenie kas państwowych gotówką.

**Berlin.** — Korespondentowi Petersburskiej Agencyi telegraficznej oświadczono w tutejszem ministerstwie marynarki, iż pomiędzy rządami niemieckim i tureckim prowadzone są rokowania w sprawie sprzedaży Turcyi dwóch starych statków niemieckich typu „Brandenburg", że rokowania te prawdopodobnie dadzą pomyślne rezultaty.

**Sofia.**— Bułgarska agencya telegraficzna podaje, że bułgarska opinia publiczna nie jest wcale przeciwną rozbrojeniu macedończyków, żąda tylko, aby to rozbrojenie odbywało się bez nadzwyczajnej surowości.

**San-Sebastian.** — Hiszpańska para królewska wyjechała do Paryża.

**Kopenhaga.**—Zmarł prezes duńskiej ligi pokoju Rasmusen.

**Londyn.** — Izba lordów przyjęła projekt prawa o zmianie treści przysięgi składanej przez króla.

### Kongres pokoju.

**Sztokholm.**— Nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu ligi pokoju. Na kongres przybyło 600 przedstawicieli 24 krajów między innemi i Rosyi. Szwedzki minister spraw zagranicznych w imieniu swego rządu powitał przybyłych. Zebrani wysłali telegramy do króla szwedzkiego, Berty, bar. Suttnera i Lwa Tołstoja. Wieczorem odbył się bankiet.

# GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 20-go lipca 1910 r.

| | |
|---|---|
| Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st. | —.— |
| „ czeki za 10 f. st. | 94.62 |
| „ na Berlin 3 m. za 100 m. | —.— |
| „ czeki za 100 mar. | 46.24 |
| „ na Paryż 3 m. za 100 fr. | —.— |
| „ czeki za 100 fr. | 37.53 |
| Dyskonto giełdowe | —.— |
| 4% państwowa renta | $93\frac{5}{8}$ |
| 5% Pożyczka 1906 r. | $104\frac{3}{8}$ |
| 5% pożyczka 1908 r. | $104\frac{3}{4}$ |
| $4\frac{1}{2}$ Pożyczka 1905 r. | $100\frac{1}{8}$—$100\frac{3}{8}$ |
| 5% Pożyczka 1906 r. | $104\frac{1}{2}$ |
| $4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r. | $99\frac{7}{8}$—$100\frac{1}{8}$ |
| 4% Listy zast. Szlach. Banku | $90\frac{3}{8}$ |
| $4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach Banku Ziem. | $95\frac{1}{4}$—$95\frac{3}{4}$ |
| 5% „ „ „ | $99\frac{7}{8}$—$100\frac{1}{8}$ |
| 4% Swiadectwa Włościańskie. | $93\frac{1}{2}$ |
| $4\frac{1}{2}$% „ | $95\frac{1}{2}$ |
| 5% świadectwa włościan. | 100—$100\frac{1}{2}$ |
| 5% pożyczka prem. 1864 r. | 493 |
| „ „ 1866 r. | 388 |
| 5% obl. prem. Szlach. Banku | 337 |
| $3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem. | $85\frac{1}{8}$ |
| $4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a | $92\frac{1}{2}$ |
| 5% „ Bakińsk. | 86 |
| 5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa | — |
| $4\frac{1}{2}$% „ „ „ | $89\frac{1}{2}$—$90\frac{1}{2}$ |
| 5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a | — |
| $4\frac{1}{2}$% „ „ | $93\frac{1}{2}$—$94\frac{1}{2}$ |
| $5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a | 101—103 |
| 5% „ „ | $95\frac{1}{2}$—$96\frac{1}{2}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Bessar.-Taur. B. Ziem. | $91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Wileńk. Banku Ziem. | $91\frac{3}{4}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Dońsk. | $91\frac{3}{8}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Kijowsk. Banku Ziem. | $92\frac{1}{2}$—$93\frac{1}{4}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Moskiewsk. | $92\frac{3}{8}$—$93\frac{1}{8}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Niż.-Samar. | $92\frac{1}{4}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Połtawsk. | $91\frac{3}{4}$—$92\frac{1}{2}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Tulsk. | $92\frac{1}{8}$ |
| $4\frac{1}{2}$ „ Charkowsk. | $92\frac{1}{4}$ |
| $4\frac{1}{2}$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem. | 92—$92\frac{3}{4}$ |
| Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze | — |
| „ 2-go „ „ | — |
| Akcye T-a Kaukaz i Merkury | 278 |
| Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn. | 630 |
| „ Ros. T-wa transport. i asekur. | 88 |
| „ T-a Ubezpieczeń „Rosya" | 515 |
| „ Mosk. K. Woroneż. kolei | 482 |
| „ Mosk. Wind.-Rybinsk. | 193 |
| „ Pol.-Wschod. kolei | 263 |
| „ Azowsko-Dońsk. | $578\frac{1}{2}$ |
| „ Wołżsko-Kamsk. b. | 980 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 422 |
| Akcye Ros. Chińsk. | 220 |
| „ Ros. Handl. Przemysł. | 374 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 545 |
| „ Petersb. Dyskont. Pożyczk. | 535 |
| „ Petersb. Prywatni.-Komm. | — |
| „ Kijowsk. pryw. banku handl. | — |
| „ Besarabsko-Taurycк | $602\frac{1}{2}$ |
| „ Wileńsk. Ziemsk. Banku | 617 |
| „ Dońsk. Banku Ziemsk. | — |
| Akcye Kij. Banku Ziemskiego | — |
| „ Moskiewsk. „ | — |
| „ Nizegor.-Samar. „ | 750 |
| „ Połtawsk. „ | — |
| „ Petersb.-Tulsk. „ | — |
| „ Charkowsk. „ | 490 |
| „ Bakińsk. T-a Naftow. | 300 |
| „ Kaspijsk. T-wa | 430 |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko. | 137 |
| Udziały Naft. T-a Br. Nobel | 10175 |
| Akcye Tow. Naft. Br. Nobel | 530 |
| „ Bransk. Kopalni Węgla | — |
| „ Bransk. Rels. Fabr. | 134 |
| „ Naft. T-wa Hartman | 245 |
| „ Kołomieńsk. Fabryki | 237 |
| „ Fabr. Malcewsk. | 439 |
| „ Petersbursk. Metallurg. | 183 |
| „ Nikopol-Mariupolsk | 93 |
| „ Putiłowsk. | $154\frac{1}{2}$ |
| „ Rosyjsk. Balt. Fabryki | 419 |
| „ Ros. Fabr. lokomot. (Bue) | 235 |
| „ T-a Odlewni stali „Sormowo" | 102 |
| Akcye Fabr. Wag. Fenix | 280 |
| „ T-a „Dwigatiel" | $93\frac{1}{2}$ |
| „ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a | 153 |

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale mocne; z papierami dywidendowymi słabiej pod wpływem spekulacyjnej realizacyi; ku końcowi giełdy lepsze; z premiówkami państwowemi słabiej.

# GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 20-go lipca 1910 r.

| | | |
|---|---|---|
| Berlin. | Wypłaty na Petersburg | 216.25 |
| | Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | —.— |
| | $4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r. | 100.50 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | 93.25 |
| | Rosyj. bil. kredyt. 100 rub. | 216.20 |
| | Dyskonto prywatne | $3\frac{1}{4}$% |
| | Usposobienie spokojne, ku końcowi mocniejsze. | |
| Wiedeń | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 104.00 |
| Paryż | Wypłaty na Petersburg: | |
| | Cena najniższa | 265.50 |
| | Cena najwyższa | 267.50 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | 93.50 |
| | $4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r. | 99.95 |
| | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 105.10 |
| | Dyskonto prywatne | $2\frac{7}{16}$% |
| | Usposobienie ospałe | |
| Londyn. | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | $105\frac{1}{8}$ |
| | $4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. | 100 |
| | Usposobienie lepsze. | |
| Amsterdam | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | $99\frac{1}{2}$ |
| | $4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r. | $95\frac{3}{8}$ |

JOHN RUSKIN. 8)

# Poranki we Florencyi

CZYLI

## pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego

**M. C. R.**

Przeczytawszy ten ustęp z historyi czy epicznej poezyi, sam przekonasz się, iż Judytę widzieć można w innem świetle, niż ją przedstawiali przedtem malarze; nie była ona żydowską Dalilą dla Asyryjskiego Samsona, ale była uosobieniem wielkiej namiętności i surowości niewieściej. Obraz Sandra z całą delikatnością zrozumiany, przedstawia ten temat samoistnie. Po tem czytaniu i ty to przyznasz i zrozumiesz, dlaczego Judyta porusza się tak spokojnie, rytmicznie, a twarz jej wyraża tylko słodkie upojenie myślą: „Lud swój wyratowałam ręką swoją, Bóg dał łaskę swej służebnicy!“ — Uczucia jej są powikłane i połączone: tryumf z rozbicia armii, radość ludzka z dopełnienia nieśmiertelnego czynu, czystość i surowość anioła stróża. Służebna, idąca za nią, niesie głowę (ale ta nie jest widoczną) i patrzy na swą panią z przywiązaniem i miłością wielką, z wiernością bezgraniczną.

Następnie popatrz na zaślubiny i śmierć Naj. Dziewicy Angelice, znajdujące się w tej samej sali. Niech we wspomnieniach moich te trzy obrazy połączą się. Nie oglądaj już nic więcej w galeryi Uffizzi i chodź ze mną do kaplicy Giotta.

Tu zaczniemy od śmierci św. Franciszka, będzie to kluczem do zrozumienia wszystkiego. Wszelkie zasady krytycyzmu współczesne odłóżmy na bok i zastanówmy się nad tem, co Giotto chciał tu pokazać, czy chodziło mu o przedstawienie jakiejś „sceny“, czy o fakt? Jeżeli jesteś światowym człowiekiem, widziałeś zapewne apoteozę Małgorzaty w „Fauście“? wiesz wiele starań potrzeba do wystawienia tej sceny, światła przygasają, skrzypce dostrajają na najczulsze nuty, a basy dołączają swe poważne tony.

Pomimo tego nie uwierzysz, aby komukolwiek w ten sposób ukazała się dusza Małgorzaty, nieprawdaż?

A więc i tu jest apoteoza.

To się nazywa staranną kompozycyą. Co zaś do fresk Giotta, to według mnie najważniejsze są pytania: czy istniał rzeczywiście św. Franciszek? Czy był stygmatyzowany? Czy dusza jego istotnie poszła do nieba? Czy widział to jaki mnich? i czy istotnie to chciał nam Giotto opowiedzieć? Jeśli zastanowić się zechcesz chwilkę i odpowiesz na powyższe pytanie, ta „kompozycya“ ukaże ci się, jak ją widzieć zechcesz.

Domyślam się, jaką twoja odpowiedź być może, być musi. Nie ulega wątpliwości, że istniał św. Franciszek, którego życie i pracę z większą korzyścią studyować możesz niż wiele innych osobistości zajmujących dziś ogół.

Jego stygmatyzacya jest może przedstawiona, jako przykład siły wyobraźni nad fizycznymi warunkami, a może jako przykład, z jaką szybkością metafora przemienia się w tradycyę; ale ta tradycya jest niezaprzeczenie jedną z najsilniej działających, znaczących i pouczających tradycyi, jakie posiada kościół Chrystusa. A jeśli kiedy jaka dusza tak prosto poszła do nieba, to możemy nie mieć wątpliwości, że tą duszą była jego dusza. W końcu Giotto tak mocno wierzył w to, co z życia św. Franciszka przedstawiał, jak ty wierzysz — jeśli jesteś chrześcijaninem—że Chrystus umarł i zmartwychwstał; przedstawia to z całą dokładnością i miłością; ale, jak to już powyżej mówię, był on rozsądnym człowiekiem, miał przytem humor i trafny sąd, nie cierpiał obłudy ani u duchowieństwa, ani u wiernych, w najwznioślejszych chwilach nie opuszczają go te zalety i dlatego nic nie idealizuje.

Tą freską zapewnia prawdziwość stygmatyzowania. Ukazuje nie jednego, a pięciu niewiernych Tomaszów. Człowiek z ciekawością przypatruję się każdej innej ranie, piąty z czcią całuje rękę którą trzyma w swoich. Reszta obrazu to szary rysunek przedstawiający zwykłych ludzi towarzyszących pogrzebowi, wśród nich tylko jeden mnich, nie odznaczający się niczem w zakonie, godzien jest widzieć duszę ulatującą do nieba. (Twarz mnicha przemalowana, ale pierwotnie nadany wyraz twarzy rozpoznać można).

O „jedności i harmonii“ całości, jako sceny pogrzebowej, będziemy mogli wydać sąd trafniejszy, przyjrzawszy się poprzednio piękniejszemu obrazowi: Narodzenie św. Franciszka—narodzenie duchowe w ojczyźnie niebieskiej—najwyższy z trzech obrazów, znajdujących się w tej bocznej kaplicy. Tu odnajdujemy prawdziwego Giotta, jego własny pędzel i tu wszystko jest wspaniałe. Z tej freski możesz poznać Giotta. Ale my tej freski dopatrzeć nie możemy, lornetka nawet nam nie pomoże. Na cóż nam się przydadzą te wskazówki“.

Otóż to jest właśnie jedną z cech znamiennych Giotta, bo on właśnie tak zawsze swoje utwory umieszczał. Jest to dowód autentyczności malowidła. Później powiem ci coś o dziele, któremu przypatrzeć będziesz się mógł i dogodnie później jednak, a teraz pragnę, abyś zrozumiał to, co studyować będziesz, jeśli nie zniechęci cię obawa silnego bólu karku.

Cechą charakterystyczną wszystkich prawdziwie wielkich artystów (ogólną, o ile ja wiem), iż nie pragną nigdy zwracać na się uwagi; są raczej zdziwieni, wcale nie uradowani powodzeniem. Powiedz im, iż obraz ich stać będzie na stole podczas jakiegoś bankietu, a ktoś go uczci pochwalną uwagą, nie wywrze to na nich wrażenia, albo wrażenie będzie niekorzystne. Szczęśliwy będziesz, jeśli cię w dodatku nie spotka życzenie nie-najmilsze. Gdybyś zaś zawiadomił którego z nich, że szczury wygryzły dziurę w drzwiach twego salonu, że chcesz ją czemprędzej zalepić i zamalować, on ci napewno z przyjemnością wymaluje tam coś takiego, co ludzie nigdy podziwiać nie przestaną.

Tak było i z Giotte'm. Posłali do niego, prosząc, by górną część tej kaplicy przyozdobił; nie jestem pewien, czy sam wybrał ten temat z życia św. Franciszka—zdaje mi się, że tak — ale zapewnić nie mogę W każdym razie indywidualność jego tu się przebija.

Zechciej zauważyć, że utrzymane w stylu ozdoby gotyckiej kaplice, są zupełnie podobne do ornamentyki greckiej wazy. Kaplica taka jest poprostu tą samą wazą, odwróconą wnętrzem na zewnątrz. Zasady dekoracyjne tu i tam są jednakie. Dekoracya musi być zastosowaną do wielkości wazy, czy kaplicy, na to, by całość harmonijnie wyglądała; szczegóły winny być rozmaite i zajmujące, gdy wazę na różne strony obrócisz (lub siebie obrócisz naokoło kaplicy); a postacie wielkie, czy małe, z rzeczywistości wzięte, czy wyśnione, należy, by miały giętkość i urok żyjących. Proszę cię, zapamiętaj to, co ci dziś mówię.

Giotto jest najprawdziwszym Etruskogrekiem XIII wieku; nie czci on Jowisza a ś go Franciszka, ale jako dekorator nie różni się niczem od etrusków. Ta kaplica jest wielką, piękną, artystycznie malowaną etruską wazą wywróconą nad waszemi głowami, przypominającą dziw wieków [1]).

[1]) Uważam, że krytyka teraźniejsza dąży do utrwalenia przekonania, jakoby wszystkie wazy etruskie powstały li-tylko z naśladownictwa archaizmu greckiego. Dlatego chcę, choć w krótkości wspomnieć tutaj o tej kwestyi; następnie omówię ją szerzej. Sztuka etruska wyrosła w dolinach włoskich nad Arnem i wyższym Tybrem; żyje tam w nieprzerwanym szeregu dzieł od VII wieku przed Chr. aż do dni naszych.

Wszystkie najpiękniejsze dzieła florenckie zostawiono przez Luca della Robbia, Ghiberti'ego, Donatella, Filippo Lippi, Botticelli'ego, Fra Angelico są czysto etruskie, z tą różnicą, że przedstawiają Najśw. Dziewicę zamiast Ateny, Chrystusa zamiast Jowisza. Najmniejszy szczegół rzeźb florenckich powstał z tradycyi narodowej sztuki, istniejącej już w VII wieku przed Chr.; Angelico zaś jest takim samym Etruskiem jakim był ten, który zakładał kamienie grubego muru klasztoru ś-go Dominika, niestety współczesna cywilizacya z jedynej arkady w nim pozostawionej, zrobiła tandetny mur Udało mi się ją naszkicować w 1845 r., niedbale coprawda, gdyż nie spodziewałem się podobnego wandalizmu współczesnych.

Znajdziesz także z boku przed arkadami, w miejscu trudnem do malowania freski, piękną staro-etruską ornamentykę. Podniecony trudnościami do zwalczenia, natchniony tym szczero-narodowym charakterem zamierzonej pracy, zrobił z niej jedno z najpiękniejszych dzieł swoich; umieścił je pod temi arkadami obojętny na publiczność mogącą z dołu widzieć tylko barwy białe, niebieskie. Giotto mniemał, że jej to wystarczy, jeśli wszelako o niej pomyślał.

Spójrz teraz nad okno. W tej arkadzie wysoko umieszczonej niemożliwem było przedstawienie postaci ludzkich, gdyż stałyby one na głowach innych, więc Giotto przydłuża ją motywem najsubtelniejszej architektury. Uczynił to samo Rafael w Spesaligio, nie z tych samych przyczyn a li-tylko dla dogodzenia fantazyi.

Po nad tem dopiero umieszcza po dwie białe gibkie postacie zapełniające kąty. Z prawej strony większa postać stoi wewnątrz, z lewej strony nazewnątrz.

Główną akcyę umieszcza w środku — jest z każdej strony choragus, cz. kierujący chórem; ów z prawicy widząc, że biskup zwyięży, podtrzymuje go dzielnie, choragus stojący po lewicy, przewidując niepowodzenie swego gwałtownego przyjaciela, zatrzymuje go i uspokaja usilnie. Tę scenę zrozumiesz, jeśli będziesz miał przeświadczenie, że jest dobrą dekoracyą—ale tylko w takim wypadku. Opowiada ona co następuje: jedną z głównych cnót św. Franciszka było posłuszeństwo; rozpoczyna jednak duchowne życie kłótnią z ojcem. Prawdopodobnie chciał, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, „obrócić materyalne dobra“ ojca na filantropijne cele. Ojciec protestuje, wobec czego św. Franciszek ucieka, zabierając to, co uchwycić może. Ojciec za nim goni, upominając się o swą własność, spóźnił się jednak, mienie jego już znikło, a św. Franciszek zaprzyjaźnił się tymczasem z biskupem Asyżu. Ojciec wpada w najstraszniejszą złość i oświadcza synowi, że go wydziedziczy. W odpowiedzi na groźby św. Franciszek zdziera z siebie szaty, rzuca je w twarz ojcu, mówiąc, iż ani ojca, ani jego szat nie potrzebuje. Dobry biskup zachwycony tem ze łzami w oczach otula go swym płaszczem i przyciska do serca. Masz objaśnienie takie, jakiego udzieliłby ci mr. Spurgeon, gdyby tenże zajmował się sztuką; są to objaśnienia zwykłego, rozsądnego protestanta. Jeżeli cię ten punkt widzenia zadawala możesz zaraz opuścić kaplicę—i Florencyę także, jeśli twój pobyt w tem mieście miał być poświęcony studyom historycznym, bo zapewniam cię, ani o historyi ani też o Giotte'm nigdy żadnego pojęcia mieć nie możesz.

W razie, gdy rzecz się ma inaczej, nie przerazi cię powtórne objaśnienie tego faktu nie według trzeźwego rozsądku, ale według mistycyzmu katolickiego—przedstawię ci myśl Giotta jaką była, jeżeli wyrazić ją potrafię. Giotto był, o ile mi wiadomo, najsilniejszym umysłem i najzdolniejszym talentem we Florencyi; był najlepszym przyjacielem największego z religijnych poetów świata; różnił się tak on, jak i jego przyjaciel, w swych zapatrywaniach na świat zarówno od mr. Spurgeon'a jak od Piusa IX.

Pierwszym obowiązkiem dziecka jest posłuszeństwo względem rodziców, jak również pierwszym obowiązkiem obywatela jest przestrzeganie praw swej ojczyzny. Przykłady Izaaka i Ifigenii ukazują jak daleko te obowiązki sięgają. Rodzice zaś mają obowiązek nie nadużywać tych praw swoich, nie doprowadzać dzieci do ostateczności. Dziwnem jest, że nad tym ostatnim obowiązkiem ludzie nie zastanawiają się częściej. I mnie się zdaje, że Bóg jednakowo sądzić będzie rodziców i dzieci, a pierwszych może surowiej.

Dalej—*dziecko* powinno słuchać rodziców. Ale ani w Biblii, ani w żadnej innej dobrej czy mądrej księdze, nie wspomniano o tem, aby to było obowiązkiem dorosłego mężczyzny lub kobiety. *Kiedy* dziecko staje się dorosłem, trudno to określić inaczej, niż tem, że dzieje się to wówczas, gdy staje na własnych nogach. W każdym razie kiedyś do dojrzałości dochodzi. W mądrych społeczeństwach dzieci pragną jaknajdłużej zostać dziećmi a rodzice życzą sobie, aby jaknajśpieszniej przeistoczyły się w ludzi. W mniej mądrych dzieje się przeciwnie. Nieraz zdarza się—szczęśliwy ów dom, gdzie tak się dzieje, że ojciec do końca swego życia, dzięki rozumowi swemu, doświadczeniu, jest dla dzieci wyrocznią, ale prawa dyktuje miłością, nie narzuca siłą. Niestety rzadko to bywa—nie wszędzie być tak może. Jest bowiem nader naturalnem, by starzy się uprzedzali a młodzi byli zarozumiałymi. Tak czynią pokolenia jedne po drugich.

Ta scena namalowana, przez Giotto z taką siłą, przedstawia dziecko, nie zaznaczające swej niezależności, ale słuchające głosu innego ojca.

(D. c. r.).

**REDAKTORZY I WYDAWCY**

**TOMASZ MICHAŁOWSKI**

**ANTONI CZERWIŃSKI**



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.